

Nie dziwi zupełny brak pojęcia „wytrwałość” w Ewangelii Janowej. Reprezentuje ona bowiem tzw. eschatologię zrealizowaną, w której istotną rolę pełni miłość (agape). Zamiast czasownika złożonego *hypo-menein* używa natomiast św. Jan aż 40 razy prostego słowa „trwać” (*menein*). Nie wyraża on już tego charakterystycznego napięcia pomiędzy twardą rzeczywistością obecną a przyszłym zbawieniem. Zbawienie już się dokonało na krzyżu; sakramenty Kościoła dają udział w owocach Męki Pańskiej. Wierzącym pozostaje tylko „trwać” w Chrystusie jak w winnym krzewie: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Podsumujmy: nauka o łasce wytrwania do końca (*gratis perseverantiae finalis*) ma głębokie korzenie w Ewangelii. Jezusowe słowa, które były przedmiotem naszych rozważań, podlegały ustawicznej reinterpretacji, poczynając od św. Pawła. Wytrwałość, jaką Chrystus objawił w swym życiu i zbawczej męce, stanowi wzór dla wierzących. Ziarno Dobrej Nowiny, zasiane w sercach, ma moc przetrwania niesprzyjających okoliczności i zaowocowania łaską wiecznego zbawienia. Przykładem dla Kościoła jest zwłaszcza postawa Maryi, Matki Pana. Przyjęła Ona z posłuszeństwem Słowo Boże i wydała Jezusa, „błogosławiony Owoc żywota”.

Częstochowa

KS. ANTONI TRONINA

ks. Zbigniew Kiernikowski

HISTORIA FILIPA (DZ 8, 25-40) PARADYGMAT EWANGELIZACJI

W dobie Nowej Ewangelizacji, gdy szuka się stosownych sposobów głoszenia słowa Bożego i docierania z Ewangelią do współczesnego człowieka, trzeba wracać do form i schematów obecnych w pierwotnym Kościele. Spośród wielu, jakie mamy na kartach Pisma Świętego możemy wziąć pod uwagę jeden z Dziejów Apostolskich. Dzieje Apostolskie są w szczególności świadectwem rodzenia się Kościoła, rodzenia pierwszych wyznawców Chrystusa, ich wiary wzbudzonej dzięki głoszeniu Ewangelii.

Spójrzmy więc bliżej na epizod o Filipie i dworzanie etioipskim z Dz 8, 25-40. Jest to jeden ze stosownych i wymownych paradygmatów ewangelizacyjnych. Opowiadanie to znalazło się w Dziejach Apostolskich nie tylko jako narracja pewnego epizodu, wydarzenia dla prostego zrelacjonowania wzrostu Kościoła czy działalności apostolskiej, ale także dla pokazania tego, jak Kościół rozumiał i przeżywał ewangelizację. Co stanowiło jej ośrodek? To będzie stanowiło też szczegółowy aspekt niniejszego studium. Nie jest więc naszym zamierzeniem zająć się

wszystkimi aspektami tej perykopy. Skoncentrujemy się na tym, co — jak się wydaje — może służyć lepszemu rozumieniu paradygmatu ewangelizacyjnego. Za tym epizodem stoi bowiem bardzo konkretna koncepcja ewangelizacji, bardzo konkretny schemat ewangelizacyjny.

1. JEDNOSTKA LITERACKA I KONTEKST

Tekst, o którym mowa to Dz 8, 25-40. Stanowi on zwięzłą jednostkę literacką mającą swoją wewnętrzną dynamikę i spójność. Ramy tego konkretnego epizodu wyjętego z szerszej działalności Filipa wyznacza relacja o manifestacji specjalnej interwencji Boga jako akcja anioła Pańskiego (w. 26) czy Ducha Pańskiego (w. 39)¹.

Natomiast w. 25 i w. 40 stanowią przejście, łącznik z kontekstem. Rozwój akcji (ww. 26-36) osiąga punkt kulminacyjny (w. 38), czyli przyjęcie chrztu. Samo zaś zakończenie nawiązuje do otwarcia i do ogólnego kontekstu (ww. 39-40). Nie bez znaczenia jest właśnie fakt, że cały epizod jest ujęty w ramy pośredniej interwencji Pana Boga w odniesieniu do Filipa. To zaś, co się dzieje w ramach tej — można powiedzieć zewnętrznej — interwencji wobec Filipa, jest właściwą interwencją Boga. Właśnie to jest tym właściwym i istotnym działaniem, o które chodzi i wobec której wszystko inne jest na posłudze: mianowicie doprowadzenie do wiary przez obwieszczenie Ewangelii i do przyjęcia chrztu.

Rozważany epizod ten jest umieszczony w szerszych ramach ekspansji chrześcijaństwa poza Jerozolimę, co ma miejsce w kontekście prześladowań (8, 1b. 4nn) i w konfrontacji z prześladowczą działalnością Szawła i jego nawróceniem (8, 1. 3; 9, 1n oraz 9, 3-19). Obok rozważanego epizodu w tych samych ramach jest umieszczony inny epizod — z Szymonem Magiem (8, 9-13 i 18-24). Także ten epizod jest związany z głoszeniem Ewangelii. Pokazuje jak *niekomercyjną* jest Ewangelia i związana z nią moc. Ważne jest, że kończy się on prośbą Szymona o wstawienniczą pomoc Apostołów za niego.

¹ Otwarcie narracji wyznacza wzmianka o interwencji Anioła Pańskiego (w. 26), który wprowadza Filipa w to specyficzne działanie, jakie przed nim zostaje postawione. Okres zdaniowy w tekście greckim — w odróżnieniu od tłumaczenia BT — rozpoczyna się od podmiotu: „Anioł Pański powiedział zaś do Filipa: «Wstań i idź...»” (por. 5, 19-20). Podobnie zakończenie (w. 39) jest też zaznaczone specjalną interwencją Boga wobec Filipa, na skutek czego Filip znalazł się w Azocie. Należy zauważyć, że niektóre rękopisy podają inną bogatszą wersję, według której interweniuje nie Duch Pański, lecz ponownie Anioł Pański. Jest to prawdopodobnie poszerzenie (a więc lekcja wtórna) ze względu na upodobnienie do w. 26. Warto jednak ją tutaj przytoczyć (w nawiasach kwadratowych poszerzenie). Oto tekst: „A kiedy wyszli z wody Duch [Święty zstąpił na eunucha, anioł zaś] Pański porwał Filipa... ὅτε δὲ ἀέβησαν ἐκ τοῦ ὕδατος, πνεύμα [ἄγιον ἐπέπεσεν ἐπὶ τὸν εὐνοῦχον ἄγγελος δὲ] κυρίου ἤρπασεν τὸν Φίλιππον.

2. OSOBY

Główną ludzką osobą działającą jest tutaj Filip, jeden z siedmiu wybranych diakonów (Dz 6, 5). Jest on otoczony obecnością apostołów, w szczególności Piotra i Jana. Ta obecność apostołów nie dotyczy wprost rozważanego epizodu, gdyż po wydarzeniu z Szymonem Magiem — mimo wspomnianych wcześniej przesładowań — Apostołowie wrócili do Jerozolimy głosząc Ewangelię w wielu wioskach samarytańskich (w. 25). Nie jest jednak bez znaczenia wspomnienie ich obecności w Samaru. Drugą osobą stanowiącą właściwy *przedmiot* działania Boga i Filipa jest dworzanin królowej Kandaki¹, poganin z Etiopii. Bardzo istotne znaczenie ma określenie właśnie jego osoby, gdyż on jest odbiorcą głoszonej Ewangelii i jej skutków.

Tekst określa go jako ἀνὴρ Αἰθίοψ εὐνοῦχος δυνάστης Κανδάκης βασιλίσσης Αιθιοπίων, ὃς ἦν ἐπὶ πάσης τῆς γᾶτῆς. Dosłownie więc: mąż (mężczyzna) Etiop, eunuch (trzebieńiec) możny (spełniający władzę) Kandaki królowej etiopskiej, który był [postawiony] nad całym jej skarbem. Jest to więc najpierw eunuch czyli kastrat. Takie znaczenie powinien zachować użyty tutaj termin. Naturalnie tłumaczenie terminu εὐνοῦχος przez dworzanin jest możliwe². Tutaj jednak ten termin nie odnosi się do pozycji owego człowieka, lecz do jego sytuacji kastrata. Jego pozycja jest określona przez następujące δυνάστης oraz jeszcze dodatkowo przez opisowe dopowiedzenie „który był [postawiony] nad całym jej skarbem”. Mając na uwadze treści dalszej części perykopy — prorocstwo Izajasza, należy skłaniać się tutaj do przyjęcia pierwotnego znaczenia tegoż terminu, przez który zostaje oddana egzystencjalna sytuacja tego człowieka.

Kiedy władzę królewską spełniała kobieta ze zrozumiałych względów odpowiedzialne funkcje, które wymagały czy umożliwiały bezpośrednie bliskie kontakty z królową były powierzane trzebieńcom³. Patrząc od strony ludzkiej egzystencji taki człowiek, który zarządzał dobrami królowej był w pewnym sensie człowiekiem pozbawionym życia. Będąc eunuchem na służbie był wykorzystywany przez innych i dla innych sam nie mając właściwej relacji do życia i możliwości przekazywania życia. Właśnie z powodu tej służby był pozbawiany tego, co stanowi

¹ Do osoby *dworzanina* odniemiemy się szerzej w tekście. Jeśli chodzi o nazwę *Kandaka* jest to tytuł królowych Etiopii, jak to wynika m.in. ze świadectwa Pliniusza: *regnare feminam Candacem, quod nomen multis iam annis ad reginas transit* (Nat. hist. 6, 186; por. Strabo 17, 280 itd.).

² Zob. np. Jer 34, 19, gdzie LXX (41, 19) tłumaczy hebr. *saris* przez gr. δυνάστης.

³ Dla pogłębienia odsyłamy do opracowań np. *Grande Enciclopedia illustrata della Bibbia*, Casale Monferrato 1997, 519-520. Zarówno hebr. *saris* jak i gr. *eunuchoi* mogą oznaczać funkcję służebną wobec monarchy (głowy) jak też stan trzebieńca.

o pełnym udziale w życiu, to znaczy także w przekazywaniu go. Można powiedzieć, że w pewnym sensie, że jego stan był gorszy i bardziej niehumanitarny niż przeciętnego niewolnika nie pozbawionego męskości. Posiadał bowiem władzę nad dobrami — naturalnie nie swoimi — a nie posiadał ludzkiej władzy nad życiem, nad przekazywaniem życia i to ze względu na innych.

Wracając do naszej perykopy musimy zauważyć, że wspomniany człowiek — eunuch jest kimś, kto poszukuje Boga¹. Udał się do Jerozolimy, do świątyni (ὁς ἐηλίθει προσκυνήσων εἰς Ἱερουσλήμ). To poszukiwanie Boga jest zapewne związane z poszukiwaniem czegoś lub kogoś, kto by wypełnił jego życie i nadał mu sens. Z naszej pozycji możemy powiedzieć, że ostatecznie chodzi o odnalezienie sensu w tej jego sytuacji życiowej.

3. ZESTAWIENIE ŻYCIOWEJ SYTUACJI EUNUCHA ZE SŁOWEM BOŻYM

Możemy próbować sobie wyobrazić, jak ów człowiek eunuch wracał z Jerozolimy po wypełnieniu swoich pobożnych praktyk, dzięki czemu zapewne został ja-koś umocniony i mógł mieć poczucie spełnionego obowiązku religijnego. Z drugiej strony jednak jego życiowa sytuacja pozostawała zawsze taką samą. Pozostawał eunuchem. Zapewne nie przypadkowo czytał proroka Izajasza, jeden z głównych tekstów odnoszących się do Sługi Jahwe. Dla owego człowieka czytany tekst stanowił wielką zagadkę. Będąc prawdopodobnie człowiekiem uczciwym i bojącym się Boga przeżywał zderzenie wobec opisywanej niesprawiedliwości. Szukał odpowiedzi na zarysowujący się przed nim problem. Sam jednak prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy z tego, że ten tekst był niejako także obrazem jego życiowej sytuacji. Co więcej nawet jeśli w jakiś sposób mógł sobie zdawać z tego sprawę, nie miał ani światła, ani odwagi i mocy uznać także siebie w tym tekście. Tego rodzaju rzeczywistość przekraczała jego możliwości wyobrażenia.

4. OBWIESZCZENIE DOBREJ NOWINY

Gdy na polecenie Anioła Filip przyłączył się do wozu eunucha, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza. Zapytał go, czy rozumie, co czyta. Wówczas eu-

¹ O jego stanie pobożności nie wiemy niczego bliższego, Łukasz zostawia ten problem otwarty. W owym czasie, w kontekście różnorodnego kryzysu moralnego, wielu spośród pogan łączyło do moralności i praktyk żydowskich nie przyjmując nawet oficjalnie statusu prozelity.

nuch odpowiedział „Jakżeż mogę rozumieć, jeśli nikt mi nie wyjaśni¹?” (w. 31). Dosłownie: „nikt mnie nie poprowadzi czy wprowadzi”. Nie miał go kto wprowadzić w skorzystanie z orędzia. Orędzie było przed nim zamknięte. Można więc porównać tę całą sytuację do tego, jakby ktoś poważnie chory wioził ze sobą skuteczne lekarstwo, ale o tym nie wiedział, że je ma ze sobą albo nie miał mocy otworzyć pojemnika, czy też wierzyć, że ono może być dla niego skuteczne.

Łukasz dopiero w tym momencie wprowadza treści czytanego prorocтва. Pokazuje także swoim odbiorcom (czytelnikom i słuchaczom), o jaki tekst chodzi:

„Prowadzą Go jak owcę na rzeź,
i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą

...

Któż zdoła opisać ród Jego?
Bo Jego życie zabiorą z ziemi”.

Znamienne jest pytanie eunucha w sprawie czytanego tekstu Proroka: „Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym?” Wówczas Filip „wychodząc z tego tekstu Pisma obwieścił mu Dobrą Nowinę o Jezusie”².

Warto zwrócić uwagę na to, że tłumaczenie Biblii Tysiąclecia: „opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie” jest za słabe i nie oddaje wprost mocy głoszenia Ewangelii. Trzeba użyć czasownika „ogłosił czy obwieścił, proklamował” itp. W tekście greckim jest użyty czasownik *εὐαγγελίσομαι*, znaczy głosić Dobrą Nowinę dotyczącą czegoś, czy odnosząc się do czegoś, co jest wyrażone w bierniku. Tutaj jest to wyrażone w Osobie Jezusa τὸν Ἰησοῦν. Nie jest to więc opowiadanie ani żadne wyjaśnianie lecz obwieszczenie *wiadomości*, dotyczącej [sprawy] Jezusa (por. Dz 10, 38 oraz 2, 2; 3, 6 itp.). Ta wiadomość dotyczy bezpośrednio samego eunucha. Jego historia jest podobna. W tym czytany przez niego prorocत्वie oświeconym przez wydarzenie Jezusa Chrystusa, gdyż w Nim wypełnionym, zawiera się odpowiedź dla pytającego, szukającego eunucha.

Ogłoszenie Ewangelii to *kerygmat*. Jest to ogłoszenie rzeczywistości, z którą ktoś przychodzi, jako posłany przez Boga³, do kogoś potrzebującego. To nie jest opowiadanie, nie jest wyjaśnianie, nie przekonywanie, nie pouczenie takie czy inne, tylko ogłoszenie. Jest to ogłoszenie skierowane do konkretnej osoby w kon-

¹ (gr. ὀδηγήσει με). Nie jest to tyle sprawa wyjaśnienia ile wprowadzenia w pewną rzeczywistość przekraczającą możliwości samego człowieka. Takiej życiowej sytuacji bankructwa — jak i podobnych sytuacji — nikt nikomu nie wyjaśni. Podobnie jak nie wyjaśni się krzyża. Tego rodzaju egzystencjalna sytuacja człowieka może być tylko oświecona blaskiem Zmartwychwstania przez ogłoszenie Ewangelii i przyjęta, jako teren działania Boga w człowieku.

² gr. εὐηγγελίσαστο αὐτῷ τὸν Ἰησοῦν.

³ Zwracam uwagę na przedstawione wyżej ramy wydarzenia, jakie stanowi interwencja Boga wobec Filipa.

kretniej sytuacji. Podoba się, czy nie podoba się. Niejednokrotnie trzeba dużo czasu, by zostało przyjęte. Właściwie człowiek przyjmuje, gdy dotyka przynajmniej w jakimś punkcie, czy pod jakimś aspektem — w swoim życiu pewnego podstawowego braku, niesprawiedliwości, bankructwa; gdy szuka odpowiedzi na zasadniczy problem swego życia...

Z tekstem Izajasza, którego nie rozumiał eunuch każdy z nas ma swój kłopot żeby się z nim, że tak powiem, spotkać. Będziemy chodzić do różnych świątyń i będziemy mieć różnych panów bogów i różne ofiary będziemy składać i tak dalej, ale będziemy wracać bardzo często z tym problemem. Dlaczego i o kim się mówi? O sobie ten prorok mówi czy o kimś innym? Dlaczego cierpienie, dlaczego to na kogoś spadło? Z takimi pytaniami spotkacie się na terenie waszej pracy, spotka się każdy z nas. Dlaczego akurat na mnie spadło takie czy inne nieszczęście? Mogłoby być wszystko tak bardzo dobrze, a akurat mam to obok tamtego. Pan Bóg wie czego potrzebujemy.

5. POGŁĘBIENIE ORĘDZIA WYNIKAJĄCE Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ODCZYTANIA PROROCTWA IZAJASZA

Ten tekst jest dobrany, wybrany specjalnie. Gdyby chodziło o taką wizję, że ten dobry poganin pojechał i oddał Panu Bogu cześć i chodziło o to, żeby chrześcijanie podobnie robili, żeby poszli, oddali pokłon, radośnie wracając, ciesząc się... a on wraca ze świątyni jeszcze w gorszym stanie, można powiedzieć niż przed udaniem się tam. „Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W Jego uniżeniu odmówiono Mu słusności”. To jest problem każdego z nas, każdemu się wydaje, że ma jakąś rację, słusność, dlaczego ma być tak, a nie tak.

„Któż zdoła opisać ród Jego? — tu już jest wizja tego, co ma się narodzić z tego, bo Jego życie zabiorą z ziemi”. Ta aluzja, to zestawienie jest wspaniałe. To jest owoc działania Ducha Świętego w Kościele. Czy to dokładnie tak było czy nie, to nas w tej chwili nawet mało interesuje. To że Kościół pierwotny takie zestawienie zrobił, nawet gdyby się to tak dokładnie nie odbyło historycznie, to że Kościół to zrobił i zachował i dał to jako paradygmat, to nam pokazuje, jakim duchem był Kościół ożywiony. To nie była jakaś religijność, żeby iść do świątyni i oddać Panu Bogu pokłon, tylko chodziło o to, żeby w życie człowieka, który ma problemy, ma ten podstawowy problem jaki dotyczy życia i śmierci, wszedł Bóg.

„Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym” — zapytał Filipa dworzanin. A Filip wychodząc z tego tekstu Pisma Świętego, z tej rzeczywistości, tej konkretnej sytuacji — opowiedział mu, ogłosił mu Dobrą Nowinę. To znaczy jaką nowinę? Powiedział, że to nieprawda te cierpienia? Ty człowieku, który

jestes taki sam, bo ciebie też pewnego dnia wzięto i ostrzyżono jak owcę, odmówiono tobie słusności, twoje cierpienie jest właśnie tutaj takie i takie, to jest punkt wyjścia, żebyś ty mógł wejść we właściwe życie. „Któż Jego ród pozna?” Czy ogłoszenie tego, że ten krzyż, ta sytuacja, w której zostałeś potraktowany niesprawiedliwie, niezależnie od tego w jaki sposób tym eunuchem zostałeś (bo jedni tacy się urodzili, innych takimi ludzie uczynili), zaczynasz żyć i działać dla Królestwa Bożego. Znaczy wejście w to, gdzie jest problem życia. I to jest najszczęśliwsza sytuacja dla ciebie, to jest *kairos*. Nie wtedy, kiedy oddawałeś pokłon w świątyni. *Kairos* czyli czas stosowny, czas, w którym ty możesz wejść w kupienie, nabycie perły. Popatrz na twój problem, na twoją dziurę nie jako na coś czego ty teraz musisz się wstydzić, odstawić na bok, przykrywać. Tu jest twój skarb.

6. APLIKACJA DO EWANGELIZACJI DZISIAJ

Św. Paweł mówi: „ja nie wstydę się Ewangelii”, ja nie wstydę się tego wszystkiego, co jest moją słabością. Kto może powiedzieć, że się nie wstydzi Ewangelii? Ten, kto jest gotów przyznać się do swojego bankructwa, do swoich błędów, dziur.

Jeśli ja powiem, że nie wstydę się Ewangelii, to znaczy że przyjmuję coś, co mi zostanie dane darmo. Muszę uznać, że nie jestem w stanie tego sam zdobyć. Przyznać się do tego, że coś mi zostało dane kompletnie darmo, to znaczy, że ja byłem bankrutem.

Chrześcijaństwo to nie jest dobudowanie czegoś — jakiegoś jednego pietra nad domem istniejącym, ale jest zaakceptowaniem tego, że cała nasza „chałupa” jest do zburzenia, stary człowiek musi zostać zniszczony i błogosławieni ci, którzy nam pomagają tego starego człowieka niszczyć, ci, którzy nas prześladują, to wszystko, co nas wprowadza dzień po dniu, do tego, że jesteśmy śmiertelni, nie jesteśmy takimi wielkimi jak się nam wydaje i takimi ważnymi... To jest nam bardzo potrzebne i dopiero na tym fundamencie, to znaczy na tym „zero” może powstać nowe.

Opowiedział, ogłosił temu człowiekowi, w jego konkretnej sytuacji bankructwa życiowego, w którym szukał w sposób alienujący pocieszenia przez kult świątynny. To jest właśnie dla ciebie moment stosowny. Zacznij akceptować tę twoją sytuację bankructwa. Jezus Chrystus jest największym bankrutem — z punktu widzenia ludzkiego tak trzeba to uznać. Mógł zejść z krzyża? Mógł nakarmić więcej ludzi? Mógł się obronić? Mógł ale tego nie uczynił. Był prowadzony na rzeź jak baranek. Po to żeby dać nowy inny ród a nie ten, który był. „Któż ród jego pozna? Któż ród jego zdoła zliczyć?” To nie jest przymierze dwustronne. To jest testament dany jako rzeczywistość z zewnątrz.

To jest fundamentalne. Jeśli ktoś to zaczyna rozumieć, zaczyna być we wspólnocie człowiekiem, jednostką, która zaczyna współbrzmieć nie będzie szukał swoich spraw, ale będzie coraz to więcej gotów tracić. Potraktują go tak dobrze, potraktują go inaczej — dobrze. Czy będzie przełożonym czy będzie pełnił inną posługę, niedocenioną — dobrze. Kto ci powiedział, że ty musisz być tym, czy tym albo mieć takie czy inne wygody, czy takie czy inne uznanie. To jest podstawowa rzecz. Kto odkrył, że darem jest to, że zostaje oświecona jego „dziura”, i im więcej ta „dziura” jest oświecona, im bardziej jest straszna, tym bardziej odkryje wielkość Dobrej Nowiny, łaski.

Chrześcijaństwo pochodzi z Ewangelii, z wiadomości. Dlatego pierwszym i podstawowym obowiązkiem Kościoła, biskupów, kapłanów — to kilka razy w dokumentach (soborowych) jest powiedziane — głoszenie Ewangelii. Nie udzielanie sakramentów, tylko głoszenie Ewangelii. To jest głoszenie w każdy czas, na każdy dzień, w porę czy nie w porę. I my na to w naszej duchowości, w naszej formacji dotychczasowej nie zwracamy uwagi. Mamy przede wszystkim dążenie do jakiejś doskonałości: coraz to lepiej, jakoś się tam z czegoś poprawić plus-minus i mieć plus-minus jakieś tam światło. A tymczasem to jest gwałtowne zderzenie się dwóch światów i ten świat Ewangelii musi się wedrzeć (...).

Rzym

KS. ZBIGNIEW KIERNIKOWSKI

o. Stanisław M. Kaldon OP

CZYŚCIEC JAKO PRZEJAW BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Pytania o rzeczy ostateczne człowieka, a więc o jego śmierć, sąd, piekło lub niebo dręczyły nie tylko umysły wielkich teologów i filozofów, ale podejmowane były przez chrześcijan wszystkich epok i czasów. Nie są to pytania obce również nam — ludziom końca XX wieku. I pomimo, iż postęp myśli ludzkiej, nauki, techniki i medycyny zdaje się dziś osiągać swoje apogeum, to świadomość naszej przemijalności i nieubłaganego zbliżania się ku końcowi jest wspólna nam wszystkim. Nie ma wszak na świecie nikogo, kto by nie zetknął się z tajemnicą śmierci; nikogo, kto by patrząc na śmierć drugiego człowieka, zwłaszcza bliskiego mu, nie zadałby sobie pytania o ostateczny sens ludzkiego istnienia, o to, co dalej.

Kościół, czerpiąc z przekazanego mu Objawienia, uczy nas, że „przez śmierć dusza zostaje oddzielona od ciała, ale w zmartwychwstaniu Bóg udzieli naszemu przemienionemu ciału niezniszczalnego życia, ponownie łącząc je z duszą”¹.

¹ KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (dalej: KKK), 1015.